

Wojtek Lasota, Fundacja Korczakowska

BIOGRAFIE RÓWNOLEGŁE: GANDHI, SCHWEITZER, KORCZAK

(zapis wystąpienia konferencyjnego)

Najpierw podzielę się z Państwem moimi kłopotami.

Po pierwsze, z trzech wymienionych w tytule wykładu wybitnych ludzi głębszą wiedzę mam tylko na temat jednego.

Po drugie, o każdej z tych postaci można byłoby mówić bez przerwy przez trzy dni, a i to nie wyczerpałoby tematu.

Dlaczego więc decyduję się o nich mówić?

Po pierwsze dlatego, że najbliższe pół godziny traktuję jako okazję do podzielenia się z Państwem moimi fascynacjami – wydają mi się one na tyle ciekawe i inspirujące, że warte wypowiedzenia nawet mimo niedostatków wiedzy.

Po drugie, sądzę, że powszechna wiedza o nich jest bardzo skromna – o ile w Polsce jakoś kojarzy się Gandhiego i Korczaka, o tyle o istnieniu Schweitzera wie niewiele osób – a nigdy dość okazji, by o nich wspominać.

Co powoduje, że chcę o nich mówić? Przede wszystkim fascynuje mnie fakt, że trzech ludzi, urodzonych i żyjących setki kilometrów od siebie, poświęcających się różnego rodzaju działalności, wypracowało niesłychanie podobne do siebie systemy etyczne. To nie wyczerpuje jednak mojej fascynacji. Pozostaje bowiem jeszcze kwestia niezwyklej skuteczności, z jaką Gandhi, Schweitzer i Korczak wdrazali w życie swoje idee, oparte na sformułowanych przez nich etykach.

Sądzę, że tego zawsze bardzo potrzebował świat – i potrzebuje nadal. Znamy bowiem wiele wzorców skuteczności, opartych na przemocy. Znamy wiele takich, które odwołują się do solidarności narodowej, religijnej czy plemiennej. Znamy wreszcie te, które korzystają z mechanizmów obowiązującego systemu politycznego czy gospodarczego, jak monarchia, demokracja, komunizm czy kapitalizm. Ale niewiele znamy takich wzorców, które są konkretną realizacją indywidualnego pomysłu, opartego na samodzielnie wypracowanym systemie pojęć i wartości, nie odwołującym się do przemocy.

Moim zdaniem tego typu wzorców potrzebujemy teraz bardziej niż kiedykolwiek, bo też coraz wyraźniej widać, jak we współczesnym świecie wzrasta rola jednostki, jej wizji, jej

pomysłowości i – właśnie – jej skuteczności. Takich przykładów jak Steve Jobs czy Mark Zuckerberg znaleźlibyśmy dużo więcej – na płaszczyźnie biznesu, działalności organizacji pozarządowych, nauki czy sztuki. Ogromna rzesza takich ludzi wykorzystuje swój potencjał lokalnie i często nawet nie wiemy o ich istnieniu, ale zasięg ich oddziaływania jest ogromny. Jeśli więc miałbym znaleźć jakąś główną myśl, która mi dzisiaj towarzyszy, to byłaby myśl: „Ty także możesz znaleźć swoją drogę i konsekwentnie, skutecznie nią podążać. Ty także możesz być wielkim człowiekiem – wielkim, to niekoniecznie znanym, bo jak pisał Korczak: *Rozgłos potrzebny nowym gatunkom tytoniu i świeżym markom wina, ale nie ludziom.*” Byłbym szczęśliwy, gdyby to, co powiem, mogło być komuś przydatne w wyborze i podążaniu jego drogą.

Mohandas Karamchand, bardziej znany jako Mahatma Gandhi.

Albert Schweitzer.

Henryk Goldszmit, bardziej znany jako Janusz Korczak.

Bardzo krótko scharakteryzuję ich i powiem tylko o ich głównych osiągnięciach, a potem pokażę, jak zbieżne były ich systemy wartości i jak bardzo byli skuteczni, choć czasami sięgali po inne metody.

Urodzili się w odstępnie około 10 lat – Gandhi w 1869 roku, Schweitzer w 1875, Korczak w 1878 lub 1879. Między miejscami urodzenia Gandhiego i Schweitzera ponad 6 tysięcy kilometrów, Schweitzera i Korczaka ponad tysiąc. Rodzina Gandhiego wyznawała wiarę w hinduskiego boga Wisznu, Schweitzer był protestantem, Korczak polskim Żydem.

Gandhi, syn premiera księstwa Porbandar, był prawnikiem, myślicielem, pisarzem, dziennikarzem, a przede wszystkim działaczem – przede wszystkim na rzecz uwolnienia Indii spod panowania Wielkiej Brytanii, pojednania Indusów różnych wyznań i zatarcia zakorzenionych od tysiącleci animozji kastowych. Idea niepodległości Indii, która na przełomie wieków XIX i XX wydawała się śmieszna i niedorzeczna, zamieniła się w rzeczywistość w sierpniu 1947 roku, w dużej mierze właśnie za sprawą Gandhiego, nazywanego z tego powodu „Ojcem narodu”, jak też „Bapu”, Małym Ojcem.

Albert Schweitzer był synem pastora, myślicielem, wybitnym organistą, znawcą konstrukcji organów i ich konserwatorem, pastorem, doktorem filozofii i teologii, pisarzem (w tym autorem najlepszej biografii Jana Sebastiana Bacha), lekarzem, wykładowcą, działaczem, założycielem szpitala w Lambaréné (Afryka, dzisiejszy Gabon), do którego niespełna czterdzieści lat później dobudował wioskę dla trędowatych, wreszcie laureatem pokojowej nagrody Nobla za rok 1952. Nazywano go „Doktorem”, „Wielkim Doktorem”, „mędrcom z

Lambaréné”, a Albert Einstein określił go jako „Największego człowieka naszego smutnego świata”.

Korczak był synem adwokata, myślicielem, publicystą, pisarzem, żołnierzem, lekarzem, wychowawcą, pedagogiem (praktykiem i teoretykiem), wykładowcą, działaczem, założycielem i długoletnim dyrektorem Domu Sierot oraz współzałożycielem Naszego Domu, redaktorem unikatowego pisma „Mały Przegląd”, autorem wyjątkowych radiowych gadaninek dla dzieci. Nazywano go „Pandoktor” lub „Stary Doktor”.

Wszyscy trzej zdecydowali się służyć innym ludziom, choć różnie pojmowali swoją służbę i kierowały nimi różne pobudki.

Dla wszystkich przełomowe były lata 90 XIX wieku

Dla Gandhiego rok 1894, jego pobyt w Afryce Południowej. Przedtem doświadczył osobiście upokorzeń, jakie Indus musiał znosić ze strony białych – w Afryce postanowił podjąć z nimi walkę. Oświadczył: *Nie pobiera się pieniędzy za pracę społeczną. Mogę tu zostać, ale tylko po to, aby wam służyć.*

Schweitzer wspomina, jak w Zielone Świątki 1896 roku w Günsbach zbudził się, myśląc o swoim wygodnym i przyjemnym życiu: *opanowała mnie myśl, że nie wolno mi przyjmować tego szczęścia jako czegoś samo przez się zrozumiałego, że muszę za to coś z siebie dać. (...) uzgodniłem sam ze sobą, że będę się uważał za usprawiedliwionego, żyjąc do trzydziestego roku dla wiedzy i dla sztuki, poświęcając się jednak później bezpośrednio służbie ludziom.* Tak też zrobił. Studia medyczne podjął, będąc profesorem uniwersytetu w Strasburgu, co stanowiło nawet pewną przeszkodę biurokratyczną.

Wreszcie Korczak, kiedy w *Pamiętniku* dzieli swoje życie na siedmioletnia, zapisuje, do czego doszedł pomiędzy 14 a 21 rokiem życia (czyli pomiędzy 1892 a 1899 rokiem – zwróćmy uwagę na zbieżność dat odkrycia wartości służby dla innych u naszych trzech bohaterów):

Ciekawy świat nie był już poza mną. Teraz jest we mnie. – Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał. – Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka.

W podobnym czasie rozpoczęli również swoje życiowe projekty i sformułowali podwaliny swoich systemów etycznych – Gandhi w 1909 r. po raz pierwszy mówił o niestosowaniu przemocy, a w 1915 powrócił do Indii, by rozpocząć swoją działalność na ziemi, dla której chciał wywalczyć niepodległość.

Albert Schweitzer w 1913 założył szpital w Lambaréné, a w 1915 r. sformułował swoją etykę „szacunku dla życia”.

Janusz Korczak w 1912 został dyrektorem Domu Sierot, a na froncie I wojny światowej pisał swoje *opus magnum*: tetralogię *Jak kochać dziecko*.

PODOBIENSTWO ETYK

Porównania dokonam, posługując się pojęciami związanymi z Gandhim, ale które w moim odczuciu nie tylko metaforycznie można odnieść do pozostałych dwóch mężczyzn.

Przydomek Mahatma, nadany Gandhiemu przez rodaków, oznacza „Wielki duchem”.

Dwa kluczowe pojęcia dla sposobu działania Gandhiego to:

- ahinsa, czyli zasada niestosowania przemocy, przejęta z trzech religii Indii: dżinizmu, buddyzmu i hinduizmu.

- satjagraha – indyjski odpowiednik sformułowania „bierny opór”, który narodził się w efekcie prośby Gandhiego, zamieszczonej na łamach prowadzonego przezeń pisma „Indian Opinion”. *Satja* oznacza prawdę, a *agraha* mocne trzymanie się, co tłumaczy się jako „wytrwanie w Prawdzie” lub „siła Prawdy”.

Posłuchajmy tekstów trzech myślicieli, które pokażą nam, jak podobne były ich systemy wartości:

Mahatma Gandhi:

(...) całkowite poznanie Prawdy jest możliwe jedynie po całkowitym osiągnięciu ahinsy. By stanąć twarzą w twarz z Prawdą – wszechobecną i wszechprzekonującą – trzeba nosić w sobie miłość dla najmarniejszego stworzenia żyjącego na świecie.

Albert Schweitzer:

chodzi jednak o to, jak człowiek odnosi się do świata i wszelkiego życia, które występuje w zasięgu jego działania. Jest etyczny tylko wówczas, jeśli mu zarówno życie rośliny i zwierzęcia, jak też życie człowieka jest święte

Janusz Korczak:

człowiek odpowiedzialny jest za zwierzęta, rośliny i bodaj kryształy z ich odrębnym życiem. oraz

Jeżeli ktoś zrobi coś złego, najlepiej mu przebaczyć. Jeżeli zrobił coś złego, bo nie wiedział, to już wie teraz. Jeżeli zrobił coś złego naumyślnie, będzie w przyszłości ostrożniejszy. Jeżeli

robi coś złego, bo mu się trudno przywyć, będzie się starał. Jeżeli zrobił coś złego, bo go namówili, już się nie będzie słuchał.

Jeżeli ktoś zrobi coś złego, najlepiej mu przebaczyć, czekać, aż się poprawi.

I jeszcze dwa wyjątki z Korczaka i Schweitzera:

Janusz Korczak:

Hałaśliwie przemawiają złe czyny i złe dzieci, zagłuszają szept dobra, a dobra tysiąckroć więcej niż zła. Silne jest dobro i niezłomnie trwa. Nieprawda, że łatwiej zepsuć niż poprawić. Ćwiczymy uwagę swą i wynalazczość w podpatrywaniu zła, doszukiwaniu się, wężeniu i tropieniu, przyłapywaniu na gorącym uczynku w złych przewidywaniach i krzywdzących podejrzeniach.

Albert Schweitzer:

Także w ocenie sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie ludzkość, jestem pesymistą. Nie usiłuję sobie wmawiać, że jest z nią mniej źle, niż się wydaje (...) . Jednakże jestem również optymistą. Jako nieutralną dziecięcą wiarę zachowałem wiarę w prawdę. Jestem pełen ufności, że wywodzący się z prawdy duch jest większą siłą niż potęga czynników zewnętrznych.

Na zakończenie zostawiam następującą informację i refleksję. Gandhi i Schweitzer znali się, korespondowali, ich wspólnym znajomym był m.in. francuski pisarz Romain Rolland, autor jednej z pierwszych biografii Gandhiego, laureat literackiej Nagrody Nobla z 1915 r. U Korczaka nie znalazłem nawiązań ani do Schweitzera ani do Gandhiego; o tym drugim musiał słyszeć z pewnością, tego pierwszego niemal na pewno nie znał.

Tak do nich podobny, a osobny, z pewnością zasługuje na to, by stać się tak znany jak oni.